

Pysiak, Janusz

Denary krzyżowe

Notatki Płockie 40/1-162, 3-4

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DENARY KRZYŻOWE

Zagadnieniem denarów krzyżowych zajmowali się numizmatycy i historycy w sposób profesjonalny już w XIX wieku.

W ostatnim dziesięciu lat tamtego stulecia w Polsce denary krzyżowe były przedmiotem zainteresowań numizmatyków tej miary co prof. Józef Przyborowski, Walery Kostrzębski i wielu innych.

W tym czasie na zebraniach numizmatycznych u radycy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Wiktora Szaniawskiego, a szczególnie na posiedzeniu w dniu 5 stycznia 1893 roku prof. Przyborowski zaproponował nazwanie krzyżówkami monet "mających po obu stronach wyobrażenie krzyża" i będących monetami "o silnie wywiniętych brzegach", motywując nazwę tym, że "jeszcze nie wszystkie gatunki są do tyła zbadane, żeby do jakiegoś państwa zaliczone być mogły". Spór o pochodzenie tych monet pozostaje nierozstrzygnięty do dziś.

Po śmierci Bolesława Chrobrego w 1025 roku następuje dość zagmatwany i niezbyt jasny okres naszych dziejów, wypełniony wojną domową między jego synami: Mieszkiem II, Besprymem i Ottonem. Mieszko II uchodzi z kraju i powraca jako hołdownik cesarski tracąc przy tym Łużyce, zdobyte wcześniej przez Chrobrego.

Syn Mieszka II, Kazimierz Odnowiciel, panując w latach 1034-1058, objął ojcowskie dziedzictwo zrujnowane i cofnięte w rozwoju w stosunku do swoich sąsiadów. Odbudowa państwa obejmowała wiele spraw ważnych i pilnych, co mogłoby wskazywać, że zagadnienia mennicze odsunęły się na plan dalszy. Czy tak było rzeczywiście, trudno wyrokować, dotkliwy brak źródeł pisanych utrudnia ostateczne ustalenia.

Te dwa panowania, Mieszka II i Kazimierza Odnowiciela, tj. druga ćwierć XI w. są jednak pod względem numizmatycznym niezmiernie interesujące. W tym właśnie czasie na ziemiach polskich pojawia się w bardzo dużych ilościach nowa, "oryginalnie wyprodukowana moneta" (określenie Tadeusza Kałkowskiego). Są to różnej wielkości denary opatrzone na awersie (rewersie) krzyżem prostym, a na rewersie (awersie) - krzyżem maltańskim. Te właśnie monety - w 1893 roku - prof. Józef Przyborowski nazwał krzyżówkami, a nawet proponował nazwanie ich krzyżówkami słowiańskimi, co - zresztą - nie przyjęło się.

Niemcy już przed wielu laty zaanektowali te monety dla swego mennictwa i wskazali jako cel ich bicia handel ze Wschodem. Nie potrafili jednak bezspornie udowodnić, kto je bił i w jakiej mennicy. Dannenberg np. nie mogąc wynaleźć dla tego gatunku monet właściwego miejsca nazwał je fenigami wendyjskimi (Wendenfenige) i ograniczył się do zgrupowania ich w dwunastu działach, według odmian wyobrażeń na nich znajdujących. Opinię Dannenberga i innych numizmatyków niemieckich o ich niemieckim pochodzeniu podziela współczesny nam prof. Stanisław Suchodolski.

Odmiennego zdania był już w 1904 roku dr Marian Gumowski ogłaszając w pracy zatytułowanej "Denary pierwszej doby piastowskiej", że wszystkie krzyżówki są bez wyjątku monetami polskimi, a za krzyżówki uznał wszystkie monety końca X i XI wieku mające wyobrażenie krzyża po obu stronach. Konsekwencją takiego podejścia stało się "wciągnięcie" do kategorii krzyżówek wszystkich monet Mieszka i Chrobrego przy czym te ostatnie zaliczył do monet pamiątkowych, natomiast monety nazwane przez siebie krzyżówkami - o stemplu prymitywnym, właściwym monetom zwanym obecnie krzyżówkami - sklasyfikował jako monety Chrobrego wybijane dla celów obiegowych.

Wczesne poglądy prof. Mariana Gumowskiego - później znacznie zmienione - pozostawały w sprzeczności z wywodami i spostrzeżeniami poczynionymi w wyniku pięćdziesięcioletnich gruntownych i sumiennych badań najwybitniejszego znawcy polskiej numizmatyki wieków średnich - Stronczyńskiego. Należy tu zaznaczyć, że Stronczyński był nie tylko wybitnym numizmatykiem i właściwie twórcą numizmatyki tego okresu, ale posiadał również gruntowną wiedzę dotyczącą technik numizmatycznych i pracy mincerzy. Potrafił w sposób niepodważalny (w swoim czasie) wykazać nie tylko przynależność monet średniowiecznych do danego typu (np. magdeburckiego, deventerskiego itp.), ale także do określonej mennicy na podstawie techniki i technologii wyrobu. Tenże Stronczyński tylko niektóre typy krzyżówek - choć z pewnymi zastrzeżeniami - zaliczył do monet polskich (łącznie 9 typów).

Walery Kostrzębski i Wiktor Wittig także ostro zwalczyli wczesne poglądy Gumowskiego.

Powołując się na znane im wykopaliska z Mazowsza Płockiego i z nad Drwęcy Wiktor Wittig stwierdził, że krzyżówki w Polsce mogły być wybijane nie wcześniej niż po śmierci Mieszka II. A na naszej ziemi w dziesiątkach wykopanych skarbów znaleziono tysiące krzyżówek. Według pochodzenia różnych monet obcych występujących obok krzyżówek w znalezionych skarbach ustalono, że krzyżówki dostały się do ziemi w okresie walk wewnętrznych po śmierci Bolesława Chrobrego w latach 1025-1050 i później. Dalsze badania Gumowskiego i numizmatyków niemieckich, a przede wszystkim wykopaliska skarbów w Łużycach, nad Hewelą, w Meklemburgii, a nawet w Saksonii świadczą, że w omawianym okresie handel szedł teraz z Polski na zachód, a nie jak wcześniej z Niemiec na wschód. Kupiec niemiecki rzadziej przybywał do Polski, szukając tu towaru, a sprzedając własny w bogatym i zasobnym wcześniej kraju, lecz przeciwnie, kupiec polski jeździł do Niemiec, by tam nabywać niezbędne artykuły i tam zostawiał swe pieniądze. Pogląd ten podziela także wybitny historyk prof. Stanisław Kętrzyński.

M. Gumowski i H. Dannenberg są zgodni, co do tego, że znaczna ilość mennic niemieckich w końcu X i na początku XI wieku pracowała dla potrzeb handlu z

Polską. Najazd czeski Brzetysława i zrujnowanie kraju spowodowały znaczny upadek handlu odczuwany szczególnie dotkliwie w Niemczech. W rezultacie prawie wszystkie mennice południowoniemieckie, wielka część mennic frankońskich, lotaryńskich i saskich przestaje naraz istnieć w drugiej ćwierci XI wieku. Jeśli tak jest, to krzyżówki ukryte w skarbach znajdujących na ziemiach polskich i niemieckich w okresie zamieszek w latach 1025-1050 i później muszą pochodzić z mennic polskich, niekoniecznie książęcych, może biskupich. Mogą o tym świadczyć np. znaki pastorału (zamiast jednego z krzyży) lub tzw. znaki staniczne poprzedzające powstanie herbów rycerstwa polskiego (co według Paprockiego przypada dopiero na drugą połowę XIII wieku). Tak jak pół wieku później na denarach Sieciecha widzimy jego znak staniczny Starże, tak też na niektórych krzyżówkach można się doszukać (Wiktor Wittyg) znaku stanicznego Masława-Wilcze Kosy uzurpującego sobie tytuł księcia mazowieckiego. Na innych krzyżówkach znajdują się znaki, którym przypisać można także znaczenie znaków stanicznych Piastów M(esici) S(ignum), Drużynów, Świebodzców i innych. Kilkakrotnie wspomniany tu Wiktor Wittyg w swoim opracowaniu wykopaliska znad Drwęcy ustala daty wybicia pierwszych krzyżówek polskich na rok 1034 i przedłuża okres ich wybijania aż do roku 1075, tj. do pojawienia się monet Bolesława Śmiałego. Po ucieczce Śmiałego Sieciech w 1080 roku wprowadza użycie krzyżówek ze swoim imieniem, a ostatecznie przestano je wybijać - według Wittyga - po wprowadzeniu monet z imieniem Władysława Hermana.

Z powyższego wynika, że monety typu krzyżówek podzieliły opinie numizmatyków według niezupełnie jasnych kryteriów. Pomijając bowiem klasyczną definicję prof. Józefa Przyborowskiego różni autorzy zaliczają do monet typu krzyżówek bardzo różne typy monet o różnych stemplach, a więc o różnych wizerunkach awersu i rewersu.

Niejasne jest także według literatury pochodzenie krzyżówek. Analiza tekstów prowadzi do stwierdzenia, że krzyżówki (klasyczne) były wybijane na ziemiach polskich poczynając od ok. 1034 r. (W. Wittyg), ponieważ w tym czasie, według Gumowskiego i Dannenberga prawie wszystkie mennice znajdujące się na zachód od naszych granic nie pracowały.

Niezależnie jednak od miejsca wybicia większość badaczy postulując przynależność monet do typu krzyżówki, kieruje się raczej techniką ich wytwarzania niż wizerunkiem awersu i rewersu, podkreślając przede wszystkim, że są to monety o silnie wywiniętych brzegach.

Do dzisiaj nie można stwierdzić na pewno na czym ta technika polegała. Przyпуска się, że wytwarzano je przy pomocy silnego uderzenia stempla lub młotkowania obrzeża już wybitych monet (a być może młotkowano gotowe krążki przed uderzeniem stempla). Do obu sposobów można mieć wiele zastrzeżeń. Jakkolwiek jednak było cel tej operacji wydaje się znany: wysokie obrzeże miało chronić przed wytarciem - w wyniku zużycia - wizerunku prymitywnego (prostego) stempla na ogół bardzo podłej jakości (płytkiego). Ów podły rysunek stempla także przemawia za wybijaniem tych monet na ziemiach polskich, bowiem w tym czasie technika monetarna na terenach Cesarstwa Rzymskie-

go Narodu Niemieckiego była daleko lepiej rozwinięta.

Nie ulega chyba jednak wątpliwości, że technika uzyskiwania wysokich brzegów klasycznych krzyżówek została wynaleziona na Zachodzie. Pozwalamy sobie wysunąć tu przypuszczenie - całkowicie niezgodne z poglądem Tadeusza Kalkowskiego, że numizmatyka polska nie zna wcześniejszych, ani późniejszych (w stosunku do okresu Mieszka II i Kazimierza Odnowiciela) monet tego typu - że różnice pomiędzy "klasycznymi krzyżówkami" i innymi monetami tego okresu są jedynie ilościowe, a nie jakościowe. Różnice bowiem sprowadzają się nie do faktu istnienia lub nieistnienia rantu, lecz do jego wysokości. Jest dość oczywiste, że rant powinien być tym wyższy, im gorszej jakości (tj. im płytszy) jest stempel. Stąd "klasyczne krzyżówki" o płytkim stemplu mają wyjątkowo wysokie ranty.

Wydaje się, że dotychczas nierozpoznana technika uzyskiwania rantu na monetach była stosowana już 100-150 lat wcześniej, tj. już w IX wieku. Przykładami dobrze znanymi w literaturze mogą tu być: - denar karoliński, prawdopodobnie Karlomana (879-884), wybity w Tuluzie lub Ludwika Jąkały (877-879) - wybity tamże (w zbiorach autora);

- denar "OTTO i ADELAJDA" Ottona III (X wiek; 983-1002), z mennicy w Goślarze (w zbiorach autora);

- denar Henryka II (1002-1024) z mennicy w Augsburgu (w zbiorach autora);

- denary krzyżowe - różne typy - XI w.; (w zbiorach autora);

- denar Władysława I Hermana (1079-1102) z mennicy krakowskiej (wcześniej w zbiorach autora, obecnie w Muzeum Mazowieckim);

- denar Bolesława III Krzywoustego (1102-1138) - "Walka ze smokiem" (wcześniej w zbiorach autora, obecnie w Muzeum Mazowieckim);

- denar Władysława II Wygnąca (1138-1146) - "Książę i biskup" (w zbiorach autora);

Wygląd wszystkich przykładowo wymienionych monet wskazuje na istnienie rantu, tym wyraźniejszego im mniej zniszczona jest moneta. I ta właśnie technika wytwarzania monet nie zanika w Polsce przed Władysławem I Hermanem, lecz jest kontynuowana przynajmniej do końca panowania Władysława II Wygnąca, tj. do połowy wieku XII. Podwyższony brzeg monet bitych w państwach Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego zostaje już w drugiej ćwierci XI wieku zastąpiony rantem perelkowym. Analogiczną technikę w Polsce wprowadzono znacznie później.

Podsumowując należy stwierdzić, że:

1. pojęcie denarów krzyżowych należy odnieść jedynie do tzw. "klasycznych krzyżówek", według definicji prof. Józefa Przyborowskiego (awers: krzyż prosty, rewers: krzyż maltański).

2. podwyższony rant nie jest cechą szczególną "klasycznych krzyżówek", a jego wysokość w ich przypadku jest wynikiem wyjątkowo płytkich i niestaranych stempli.

3. niskiej jakości stemple mogą wskazywać na ich polskie pochodzenie, co zresztą dobrze koreluje się z faktem zamknięcia niemieckich mennic w czasie, gdy ukrywano monety tego typu.

4. liczne są przykłady monet typu krzyżówek przed i po okresie wybijania "klasycznych krzyżówek" szczególnie w Polsce.